

Popkiller Młode Wilki 2012, Prosto z frontu

[Zwrotka 1: Haju]

Otwieram zeszyt, jak krater, tu pluję treścią
Oldschoolowy raper, bo tak rapuję często
Po chuj komu papier i tak to później skreślą
Za zwykłą atrapę ten rap hejterzy wezmą
Jestem Haju, w tym kraju nazajutrz może będę kimś
Bo na woku, to tu paru, na padół ma jakiś skill
Rap nie ma czasu na wacków, my ratujemy styl
Ty weź kumaj to dwójnasób i pasuj, wchodzę do gry!

[Zwrotka 2: LJ Karwel]

Liryczny Sub Zero, ten rap studzi ludzi
Macham tym majkiem, jak liną, łapię sztucznych MCs
Chwytam ich za krtanie, aż by nie mogli nawinać
Formując ich zachowanie, jakby byli modeliną
Miło mi, mówi Krzysiek, mam jad w długopisie
Jak piszę takie wersy, może przyłapiesz mnie jak syczę
Jebiąc ten świat, aż na nim dojdę
Problem jest w tym, że ta dziwka nie pociąga w ogóle

[Zwrotka 3: Nemy]

Znów daje blask tasak, powraca tu klasa, Nasa
Wróg wstaje, blaz masa odwraca ruch w nas, asa
Tu talent, fart, pasja i praca, Bóg nas nasłał
Łup! Walnie bass w bazach, znów macasz jak pacan wacka
Wkraczam tu w Was jak w masła, zaznaczam, że sflaczał Wasz rap
Z bijacza na gracza w rapsach, poraża Twa transformacja
Joł, jadę na bicie, te style, kładę na feat'cie teksty
Lecz palę nabicie - bez spinek

[Zwrotka 4: Szuwar]

Ja chcę dać swoją zajawkę, nie stosi porad i zakłęb
Każdy ma swoje rady, swoje kłamstwa i swoją prawdę
Ej, łatwiej Ci skumać moją jazdę
Jak wiesz po co masz jaja i umysł, i co jest ważne
Słucham raperów - coraz częściej się śmieję
Zamiast mówić - czym jest rap, mówią - co nim nie jest
Ty i po co kręcić tą aferę?
Usiądź za sterem, reprezentuj swój teren

[Zwrotka 5: Beeres]

Pokażę w chwilę, czemu tym żyję i sam nie mogę tak
Kiedy po bilet sięgam i tyle po swojej drodze kłamstw
Wiem, bo każdy ją ma, zna i wszystko jedno
Dzisiaj jestem tu, gdzie wiatr miał plany być na pewno
Ha, zaczął się wyścig młodych sumień i
Dziś nie wystarczy mówić mi: "Tu trafić umiem w bit"
To nic jeśli pchasz ten syf lub inny syf
Miej pewność, że znów Ci wrócą po to, a Ty błyszcz

[Refren] x2

Tu masz hip-hop jak na dłoni
Spójrz na nasze twarze, tu
Bądź spokojny, wilk nie wychodzi z formy
Zaciśnięte pięści, twarda bania, my robimy swoje
Ty chociaż nie rób zamieszania

[Zwrotka 6: Bogu]

Ty skumaj co się teraz dzieje, kto ma gula, a kto się śmieje
I w klubach wóda, szmula, temat, znam ten teren
Mam ubaw z Was twardziele, jak tutaj każdy szelest
Chce kurwa brać za rap i podbija do panienek
Panna Migotka, można się zakochać, okej
Ma skromne oczka, ale hojne krocze

To jak strzał w lotka, żyje się dla kilku chwil
Twoje zdrowie pij, rachunek przyjdzie potem

[Zwrotka 7: Dejan]

To miał być inny rok niż wcześniej, ale był taki sam
Nie wiem jakie mam mieć wejście, ani co napisać
Pytają: "Dejan kiedy wreszcie Twoja nowa płyta?"
Mówią: "Podejście ma do tego, jakby olał, wypadł"
Tylu ludzi wyciągając rękę, wymierzało w skroń
Lecz wielu wierzyło i to dla nich ten comeback
Brak powodu, cel NBA, też to wiesz
Podpisano życiowy idiota ~ Ron Artest

[Zwrotka 8: Biak]

Niewielu, żeby zabrać sukces, oblewa się potem
By stawiać wódkę, najpierw praca, oblewa się potem
Biak, odkąd zerwałem z presją, została ekspresja
Pytają o cel, nie odpowiadam, weź przestań
Mam pociąg do mocnych zwrot, słabe zwroty za pociąg
Ale bez rozkmin, nie po to kiedyś podniosłem mikrofon
Jestem poza grą, to jedyna poza jaką znam
Choć to jakoś dam, nie gram jakoś tam

[Zwrotka 9: Rudi]

Kto leszczy rozpieprzy na setki tysięcy części pierwszych
Skasuje bez reszty, więc pomyśl czy chcesz być następny
Bo ten rap to nie Manieczki, a w naszej kwestii jest to by dać upust bestii
Patrząc na wack MCs, to mówię gryź maleńki
To Rudi z miasta spod Warty, gotowy zwarty
Rozdane karty, co robimy, no bo na propozycje zawsze jestem otwarty
Mocna ekipa tu, więc spodziewaj się niespodziewanego
Nie znasz tego wilka synu, zapytaj tu kogoś o niego

[Zwrotka 10: Gospel]

Piętrzą się myśli, strzegą się słowa
Życie nas niszczy, mimo że miało nas kolorować
Piętno zawiści błyszczący wśród zgliszczy szans
Piekło to czas, miejsce, gdzie nie ma nieba
Niebo jest w nas, tam gdzie nie trzeba się bać
System je niszczy jebiąc patosem
Szczera potrzeba wskrzeszenia pojeba
Umiera Gos, rodzi się Gospel

[Refren] x2

Tu masz hip-hop jak na dłoni
Spójrz na nasze twarze, tu
Bądź spokojny, wilk nie wychodzi z formy
Zaciśnięte pięści, twarda bania, my robimy swoje
Ty chociaż nie rób zamieszania

[Zwrotka 11: Kękę]

Witam na etapie życia, w którym nie ma już "przeprós"
Ile uda się dopisać, każdy miesiąc gehenną
Żyję tak, robię rap, jedyny na pewno
Wchodzę w relacje rach-ciach, potem zostawiam przykrość
Nędza, zgliszczca, destrukcja, sto pro
W życiu trochę zarobiłem, gdzie to hurwa poszło?
Wróżba, etruska, znam przyszłość z wątrób
Boli to, co boleć musi, po radomsku z iskrą, Kę!

[Zwrotka 12: Buka]

Ty może mnie nie kojarzysz, mimo że tworzę te frazy
Od razu bez skazy, w kolażu jak Picasso obrazy
Dwa razy to się nie zdarzy, więc zarzuć lasso i zażyj
Melanżu w branży choć tu ciasno i po razie parzy

Pazie mogą tu marzyć o gaży - to nie ten level
Mount Everest dla słabych graczy to jest podziemie
I nie muszę ci tłumaczyć, kto co znaczy na scenie
Masz tu nowe pokolenie wyjadaczy - włącz myślenie

[Zwrotka 13: Jopel]

Jestem jednym z tych bękartów, których płodzi ta rap gra
Chociaż taki z niej rodzic, jak z mamy Madzi jest matka
Nic nie wysłałem z palca, byłem naocznym świadkiem
Tego o czym w tych kawałkach Ci pierdolę od zawsze
Piszę te wersy w sposób świadomy
By mógł klip zobaczyć do nich w głowie nawet niewidomy
Czego się boisz? Ty, to tylko sztuka
Fakt, że lepsze od tych Twoich, które zdołałeś wyruchać

[Zwrotka 14: Żyt Toster]

Patrz, kiedy dopadam tu majka, pada
Pierwsza ofiara zamachu na rap to prawda
Toster Żyt, dwa podania jak Torsten Frings
Brama, a dziś zjara bit tak, że łamie Cię w stawach
A styl sprawia, że kiedy składam to hit mam
Młody wilk, który składa stare kundle jak Hitman
Dalej wbijam na szczyt, który wyznaczy ambicja, wiesz
Idąc na skróty mogę nie trafić do wyjścia, cześć!